Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

# KURJER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-29. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr. 261 Kraków środa 8 grudzień 1937 r Rok 1



# Niemcy torpedują plan

## przyznania Polsce kolonji

Na konferencji prasowej, zainicjowanej przez min. Delbosa, na zapytanie jednego z dziennikarzy o rezultaty rozmowy z ministrem v. Neurathem minister Dalbos dyplomatycznie zauważł, że nie powinno się wyolbrzymiać znaczenia tej rozmowy.

Wprawdzie minister Delbos był mile „zaskoczony" spotkaniem z min. Neurathem, ale — jak podkreślił — trudno jest w ciągu 20-minutowej rozmowy omówić wszystkie zagadnienia francusko - niemieckie.



Rozumiemy dobrze p. min. Delbosa, zwłaszcza, że nie ustalono jeszcze następnego spotkania jego z min. Neurathem. Tymczasem prasa paryska, analizując wspaniałomyślny gest „uprzejmości" p. Neuratha na dworcu berlińskim, przypisuje temu — pozornie — grzecznościowemu wydarzeniu wielkie znaczenie polityczne.

Do jakich wniosków dochodzi prasa francuska?

Streszczają się one w następującej płaszczyźnie:

Rząd niemiecki daje do zrozumienia Francji, że nie powinna się ona zbytnio ubiegać o przyjaźń Polski, gdyż Niemcy skłonne są udzielić jej gwarancji pokoju i bezpieczeństwa, nie tylko dla niej, ale i dla krajów z nią zaprzyjaźnionych.

A dalej. Żądania polskie w sprawie kolonii nie powinny być — zdaniem Niemiec — brane pod uwagę, ponieważ może to tylko skomplikować zagadnienie, które winno być załatwione wyłącznie przez państwa dotąd za interesowane.

Prasa francuska zwracając uwagę na te dwa fakty, podkreśla z naciskiem, że ta „uprzejmość" niemiecka wobec Francji, przejawia się prawie w tym czasie, kiedy rząd francuski jest pod obstrzałem silnych ataków prasy włoskiej. Okoliczność ta wskazywałaby na to, że na osi Rzym — Berlin coś się psuje.

Dla nas interesującym jest chwilo wo zaniepokojenie Niemiec spowodowane zabiegami Polski o uzyskanie kolonii. „Zaprzyjaźnione" Niemcy nie życzą sobie skomplikowania problemu kolonialnego i dlatego starają się przekonać Francję, by się zbytnio nie angażowała na rzecz polskich kolonii. Oczywiście, to utrudnia ich zabiegi, idące w tym samym kierunku. Nie wiemy, co na to odpowiedział p. min. Delbos p. min. Neurathowi, i jak sprawa ostatecznie stanęła pomiędzy p. min. Delbosem, a min. Beckiem, ale niewyobrażamy sobie, by leżało w interesie Francji zignorowanie żądań Polski o przyznanie jej kolonii.

Wręcz przeciwnie, właśnie dla przeciwwagi niemieckich aspiracji Francja ma żywotny interes w tym, by Polska takie kolonie otrzymała.

Dla Polski zaś kwestia kolonii posiada pierwszorzędne znaczenie nie tylko z punktu widzenia polityki mocarstwowej, ale także z punktu widzenia polityki wewnętrznej.

Kanclerz Hitler daje sześć lat na wykonanie niemieckich pretensyj kolonialnych, a w międzyczasie przygotowywać będzie plan odseparowania Francji od Małej Ententy i środkowej Europy.

A więc prowadzi podwójną buchalterię.

Z jednej strony p. Neurath umizga się do Francji, by ją zniechęcić do popierania żądań polskich o kolonie, by nią szachować Włochy, a z drugiej strony Hitler robi wszystko, by Francję osamotnić w Europie środkowej.

Oficjalna deklaracja o rozmowach francusko - polskich naecchowana jest tonem bardzo serdecznym i troską o utrzymanie pokoju europejskiego, ale właśnie dlatego mało mówi o konkretnych wynikach tych rozmów z puktu widzenia stosunków polsko - francuskich.

Najlepiej zresztą o tym świadczy fakt lansowanej wizyty p. Becka nie tylko w Paryżu, ale przed tym jeszcze w Berlinie, świadczy również fakt, że prasa nadaje przemówieniu ministra Delbosa szersze znaczenie sojuszu polsko - francuskiego, niż przemówieniu min. Becka.

Francja trwając w sojuszu z Polską działała równocześnie w ścisłym sojuszu z Anglią, państwami Małej Ententy i z Rosją. Stosunek Polski do Rosji i Czechosłowacji jest inny, a także „przyjaźń" z Niemcami nieco odmienna, niż stosunek Frnacji do Niemiec.



Tej sprawy, niezwykle doniosłej z punktu widzenia całości życia międzynarodowego, deklaracja oficjalna o rozmowach francusko - polskich, nie omawia, a to jest jej największym minusem.

Niemcy nakłaniają Francję, by w sprawie kolonii polskich zbytnio się nie angażowała, a p. min. Beck ogranicza się w rozmowach z p. min. Delbosem do pięknych, serdecznych słów...

Ster.

# Płk. Koc contra Cat-Mackiewicz

Warszawa. — Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego pułk. Koc, ogłosił za pośrednictwem agencji „Iskra" w niesłychanie ostrym tonie utrzymanie wystąpienie przeciwko redaktorowi „Słowa" wileńskiego p. Catowi. Jak wiadomo, jest to pseudonim p. Mackiewicza, b. posła. P. Koc przytacza wyjątki z art. p. Cata z dnia 2 grudnia, w którym pisze on, że źle jest, iż OZN mieści w sobie elementy ideowe przeróżne, nie wysuwa żadnego hasła ideowego, łączącego wszystkich i drugie zło jest to, że OZN jako jedyne hasło łączące wszystkich wysuwa menażkę: „Co tam mamy dyskutować; czeka nas menażka". „Jak się pokłócimy — mówią sobie — to od menażki wszyscy odpędzeni zostaniemy".

Pan Koc odpowiada na to p. Catowi: Wiadomo że OZN. opiera się na deklaracji ideowo - politycznej zgłoszonej przeze mnie wdniu 21 lutego br. Zatem twierdzenie, że OZN. nie wysuwa żadnego hasła ideowego, łączącego wszystkich jest świadomym fałszem. P. Cat ze słów użytych przez gen. Słowoj - Składkowskiego a przyjominającego jego zebranym towarzyszom broni koleżeńską tradycję wojenną wziął asumpt do tego, ażeby ściągnąć do najniższego poziomu, do gry utylitarnych instynktów pobudki, którymi kierowała się starszyzna legionowo - peowiacka meldująca się na wezwanie swego wodza.



Był to fałsz świadomy, złośliwy i niegodny. Gdy w swoim wystąpieniu ostatnim p. Cat posuwa się do tego, że swą własną insynuację podaje jako rzekome hasło wysuwane przez OZN, gdy swoje słowa przytacza w cudzysło-wie w ten sposób, jak gdyby one były cytatem z wystąpienia OZN jest to już nieuczciwość, przekreślająca wszelkie dopuszczalne miary. Nieuczciwość tę muszę napiętnować jak najostrzej.

—o—

Jak nas informują z Warszawy p. Cat przygotowuje odpowiedź, która będzie rewelacyjnym wydarzeniem najbliższych dni politycznych. Podobno p. Cat nie zamyśla kapitulować przed szefem OZN.

# RÓŻNICA DWÓCH LAT

Ni stąd ni zowąd rozpętała się w prasie dyskusja na temat: totalizm, czy demokracja. Występują zwolennicy i przeciwnicy każdego z tych kierunków ze swoimi argumentami, które — pod piórem „totalistów" — wyglądają jak przyszłe ich maksymy rządzenia. Widocznie wychodzą z założenia, że program należy przygotować na kilka lat naprzód, niepomni, że ich wzory: Mussolini i Hitler, którzy także robili przygotowania przez kilka lat, po osiągnięciu celu stali się bezprogramowymi, robiąc to, co im w danej chwili było najdogodniejsze.

Nie dla zabrania głosu w tej — narazie teoretycznej dyskusji — poruszamy tę sprawę. Uważalibyśmy za stratę czasu i energii polemizowanie z ludźmi, którzy dla żadnych argumentów nie są przystępni, traktując swoje własne jako dogmaty, które jak wiadomo nie podlegają żadnej krytyce czy interpretacji. Chcemy zwrócić uwagę wzgl. postawić zapytanie: czy przed około dwoma laty, konkret niej w jesieni 1935, już po śmierci Józefa Piłsudskiego dyskusja taka byłaby możliwa. Podajemy datę zgonu Józefa Piłsudskiego dlatego, ponieważ od tego czasu stała się u nas aktualną kwestia „führera" — przynajmniej stało się tak, że kilku ludzi uważało za możliwe ubiegać się o to stanowisko.

Do połowy 1935 istniał u nas Sejm wybrany w r. 1930 z olbrzymią większością sanacyjną, opierającą się na autorytecie marszałka jako czołowego kandydata listy sanacyjnej — mówimy tu o terenie sejmowym. Ten Sejm był jak dwie krople wody podobny do hitlerowskiego Reichstagu czy mussolinowskiego parlamentu, żaden z rządów tej ery nie miał najmniejszych kłopotów z przeprowadzeniem swej woli. Czy to był ustrój totalny? Formalnie z pewnością n i e. Była przecież liberalna konstytucja z r. 1921 i był wódz, który formalnie i prawnie być nim nie chciał.

Zmieniły się grubo i zasadniczo stosunki, gdy nastał obecny Sejm. Był to aż do ostatnich dni tj. do utworzenia parlamentarnego klubu OZN. „jeden człowiek i jedna wola" mimo że tych ludzi było 200. W tym stanie rzeczy zaczęto mówić i pisać o „zalegalizowaniu" faktycznie istniejącego porządku: ogłosić totalizm i ustanowić jego wodza. Kto nim miał być, o to właśnie była walka. Dla jednych danym był wódz w osobie generalnego inspektora sił zbrojnych, desygnowanego na czas wojny naczelnego wodza; dla drugich był nim płk. Koc, jako — poruczony twórca i kierownik tak doniosłego dzieła: konsolidacji narodu; inne znów małe głowy a wielkie gęby wysuwały nikomu nieznanego młodzieńca Bolesława Piaseckiego z chwilą, gdy śmierć zabrała jego konkurenta adw. Rossmana.

Jak widzimy, zasadnicza różnica między tworzącym się totalizmem włoskim i niemieckim. Tam nie było najmniejszej wątpliwości co do osoby „führera". Ta różnica jest naszym zdaniem, najistotniejszą przeszkodą w wprowadzeniu u nas totalizmu — jedyne wyjście: zrobić kilka totalizmów z kilkoma wodzami. A takie rozwiązanie rozwiązuje też sprawę totalizmu w sensie negatywnym: jeden albo żaden!

Jak szybko mijają lata, jak zasadniczo w krótkim stosunkowo czasie zmieniają się stosunki! Szczególnie ostatnich kilka miesięcy br. przyniosły zmianę na froncie totalistycznym totalizm stał się modny, jest przedmiotem utęsknień wszystkich małych duszyczek, którym nie w smak demokracja, w szczególności jej zasadniczy punkt programowy: kontrola przez lud. Śmiało można powiedzieć, że w naszych stosunkach nie jest to walka między dwoma światopoglądami — taka walka jest nawet pożądana, lecz walka o swobodniejszy przystęp do kasy publicznej, walka o użycie funduszów państwowych na cele sprzeczne z ich przeznaczeniem. Widzimy przecież, co na tym polu dzieje się w Niemczech i we Włoszech Tam przedewszystkiem zniesiono kontrolę, nie ogłasza się budżetów, partia identyfikuje się z państwem i rozporządza swobodnie pieniądzmi państwowymi.

Czy, wychodząc z tych premisji, można inaczej pojąć to nagłe w ostatnim czasie poruszanie kwestji totalizmu? I czy znajdzie się wielu troskliwych o dobro państwa obywateli którzy zechcą uznać totalizm za pewny w naszych warunkach środek do konsolidacji państwa w kierunku dla niego najżywotniejszym, utrzymanie niepodległości i dobrobyt wszystkich obywateli? Wątpimy.

L.

# Pachnący bukiet podatkowy

Był u nas czas, kiedy każdy niemal rząd występywał w Sejmie z nowymi przedłożeniami podatkowymi. Było nieraz tych nowych podatków tyle, że mówiono o „bukiecie podatkowym, oczywiście dla podatników bardzo niepachnącym. Teraz ma zacząć się gorliwość w odwrotnym kierunku, mianowicie szereg podatków ma ulec zmniejszeniu. Wskazał na tę konieczność prof. Krzyżanowski, ale w budżecie na 1938/39 żądanie to nie znalazło wyrazu. Ma to stać się obecnie. Mianowicie najbliższa Rada ministrów uchwali szereg przedłożeń, które zostaną wniesione do Sejmu. Będzie to więc „pachnący bukiet".

Rząd poczuwa się widocznie do obowiązku, że obywatele powinni uczestniczyć w dobrych dla skarbu czasach. Budżet wykazuje coraz większą nadwyżkę dochodów: w listopadzie wyniosła ona blisko 3 miliony zł. zaś za okres 8 miesięcy roku budżetowego (kwiecień-listopad) 6 i pół miliona zł. Jeżeli tak dalej pójdzie, nadwyżka za cały rok może dojść do około 10 milionów zł. Nie jest to oczywiście wielka suma w porównaniu z całością budżetu, ale jeżeli można sobie pozwolić na podwyższenie wydatków (w preliminarzu na rok 1938/39) o 131 milionów, widać, że ministerskarbu — poza swym wrodzonym optymizmem — ma realne podstawy do obniżenia podatków.

Szkoda, że ta obniżka ma być tak przykrojona, że szerokie masy niewiele na niej zyskają. Masy nie są tak silnie zainteresowane np. w obniżce podatku od dochodów dywidendowych, od przenoszenia nieruchomości itd. jedyną korzyść mogą odnieść ze zniesienia świadectw przemysłowych i z obniżenia podatku od piwa i drożdży. Są to oczywiście obniżki, które w niczem nie wpłyną na podniesienie się stopy życiowej, przygniecionej mnóstwem i wysokością podatków pośrednich.

Musimy jednak narazie być skromni i zadowolnić się tym, co skarb narazie może dać. U nas obniżka podatków jest czymś tak niezwykłym, że każdy początek należy przyjmować jako zapowiedź — dalszych obniżek.

F.

# Obóz b. wojskowych a ostatnie wypadki polityczne

Obóz b. wojskowych reaguje zawsze czule na objawy i ruchy politycz ne w kraju. Element b. wojskowych patrzy na życie po prostu — po żołniersku — i to powoduje że ta właśnie szczerość nakłada na nas obowiązek mówienia rzeczy krzykrych nawet bolesnych. Ostatnie przejawy z życia młodzieży — tych którzy mają wstąpić do szeregów naszej armii specjalnie muszą napawać nas troską.

Hołdowanie totalizmu i występowanie z antypaństwowym programem jakie ostatnio miały miejsce na proscenium cyrku warszawskiego — przez tą młodzież która pewne czynniki przejmują, a dalej tolerowanie tych „wyczynów" tak sprzecznych z kulturą polską i usiłowanie transponowanie na nasz grunt obcych ideologii należy bezwzględnie tępić.

Te hałasy, zacietrzewienia i uzurpowanie siebie prawem kaduka monopolu na patriotyzm przez powyższą młodzież, są dla b. wojsk. ludzi wolnych, ludzi dumnych z wywalczonej wolności bardzo bolesne i nie mogą być dłużej zbywane grobowym milczeniem i chowem w cuchnącym zanadrzu rozmaitych nadbudówek to talistycznych. Takie stanowisko jesteśmy winni tysiącom mogił towarzyszy broni, tysiącom wdów i sierót, którzy zapłacili za Wolność Narodu, a nam przekazali w testamencie, nie zmarnowanie owoców trudu wojennego. Nie wolno nam pozwolić na to — aby upiorne przywary duszy polskiej, które przewodziły targowicy i kołysały Ojczyznę do grobu znowu dziś, się pod inną postacią powtarzały. Należy stosunek tej młodzieży do państwa tak uregulować — aby przestali być natarczywymi klientami wszystkiego wymagają — a niczego z siebie nie dają — należy póki czas tę niesumienną lekkomyślność poskromić.

B. wojskowi przez długie lata milczeli i pracowali w ciszy, ale obecnie przebiera się już miarka cierpliwość, albowiem co nas złączy z narodem to są realne, twarde, ponure, złowrogie, krwawe lub radosne dni walki — o wolność i demokrację. —

Postanówiliśmy wykuć i utrzymać ramy życia polsk. jakiego wymaga interes Państwa, a w interesie Państwa leży w celach obrony, aby 33 milionów mieszkańców przetworzyć na 33 miliony obywateli — to jest walka o duch państwa.

B. wojskowi za spełnianie swego obowiązku nie wypatrywali ani nie oczekiwali nagrody, ale wymagać muszą, aby rdzenna wartość polska „demokracja" była utrzymaną. Mamy podostatkiem „ideowej wody" totastycznej wypuszczanej przez burszów Arconi i Falangi!

Wychowani w atmosferze dyscypliny i wzorowej ufności przeciwstawić się musimy głupocie politycznej obcych wzorów służących w konsekwencji obcym interesom, które sprowadzają do spraw publicznych terror fizyczny, kompromitują nasz kraj w oczach cywilizowanego świata.

Nie pozwolimy wychowywać podwartościowe, komedianckie związki — które nadużywają autorytetów dla nas miarodajnych stwarzają ferment wśród młodzieży — przszłych obrońców Ojczyzny.

Ostatnie wypadki zmuszają nas do wyjścia z rezerwy, musimy zabrać nasz ważki głos i nie pozwolić na przekreślenie tych zdobyczy, o które przelaliśmy morza krwi i które zcementowały zręby państwa.

Musimy na nowo zorganizować się tam gdzie panuje równość — wolność — i sprawiedliwość społeczna,

Czy, wychodząc z tych premisji, a ta leży w polskiej demokracji!

K. B.

## Z dnia

### Do czego doszliśmy?

Jedno z pism otrzymuje następującą informację z Wilna:

> Akcja wśród młodzieży szkół średnich domagającej się osobnych ławek, objęła gimnazja Zygmunta Augusta, Słowackiego i Orzeszkowej. Petycje w tej sprawie zostały złożone dyrektorom gimnazjów, którzy z kolei przekażą je kuratorjum szkolnemu."

Nie jest tajemnicą, że młodzież szkół średnich bierze żywy udział w demonstracjach „ławkowych", urządzanych przez starszych studentów. Wiadomo też, że w niektórych szkołach średnich uczniowie próbują wprowadzić „ghetto ławkowe" siłą faktów tj. zmuszając uczniów żydowskich do zajmowania osobnych miejsc Są to jednak wystąpienia jednostek czy grupek, które władze szkolne tolerują, ale co inego jest wystąpienie z żądaniem sankcjonowania tych występków zapomocą zarządzeń władz szkolnych, jak to się stało na niektórych wyższych uczelniach.

Do tego doprowadziła słabość władz szkolnych wobec rozuchwalonych studentów, że malcy postępują taksamo. Czy było dawniej do pomyślenia, aby tacy sztubacy dyktowali władzom szkolnym takie czy wogóle jakieś żądania? Na odcinku szkolnym jest u nas jeszcze gorzej.

# Komentarz do tytułu przebrzmiałej depeszy

## Pamięci prof. Maksymiliana Rosego

poświęca Autor

W demokratyczny wileńskim „Kurierze Powszechnym“ czytamy piękny i głęboki artykuł pióra naczelnego redaktora p. Święcickiego.

Wskutek tylko tego, iż w ubiegłą sobotę musiałem wyjechać na kilka dni z Wilna pozostałem czytelnikom dłużny artykuł na temat który, prosił się wprost pod pióro każdego sumien nie spełniającego swój obowiązek publicysty. W ostatniej chwili przed wyjazdem znalazła się na mym biurku redakcyjnym depesza o treści tak wymownej i o tak zarazem nieprawdopodobnie podniosłej w tych mrocznych czasach wskrzeszonej nienawiści rasowej treści iż nie mogłem po godzić się z myślą pozostawienia jej bez komentarza.

Czas do wyjazdu naglił, więc musiałem ograniczyć do zatytułowania depeszy następującą apostrofą, noszącą w sobie zaczyn nienapisanego wówczas artykułu.

Tytuł ten brzmiał: **„Niech czyny słowom nie przeczą“.**

Tytuł ten utrwalony został w druku nad depeszą zawierającą list kilku rektorów wyższych naszych uczelni skierowany pod adresem Ich znakomitego kolegi lwowskiego, J. M. Rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. Kulczyńskiego, wyrażający Mu cześć i uznanie za godną postawę w obronie godności berła rektorskiego, godności Człowieka i deptane go brutalnie prawa.

Kim jest rektor Kulczyński i czym się tak specjalnie wyróżnił wśród purpuratów nauki polskiej nie trzeba specjalnie wyjaśniać.

Nie ma dziś nikogo chyba, interesującego się przejawami życia publicznego w naszej Ojczyźnie, ktoby nie wiedział, że oparł się On, jako włodarz wszechnicy lwowskiej terrorowi moralnemu i fizycznemu, towarzyszącemu jakże zatrważające [illegible] we wszystkich uczelniach wyższych w Polsce. Tej nikczemnej w swej osnowie presji uległo kilku rektorów w Polsce, naraziwszy na szwank swą godność i powierzone ich pieczy dobre obyczaje akademickie.

List ten podnosząc sam fakt godnego sprawowania godności rektorskiej przez prof. Kulczyńskiego nic nie wspominał, że chodziło o „ghetto ławkowe“, któremu oparł się był właśnie rektor Kulczyński.

Ta prawda została wstydliwie ukryta w potoku pięknej budującej treści wyrażającej solidarność Ich Magnificencji w obronie zewnętrznych symptomów władzy rektorskiej



które w brutalnej, na wielu uniwersytetach zalegalizowanej właśnie przez rektorów walce „narodowych i katolickich“ odłamów młodzieży o wprowadzenie owego poniżającego godność człowieka ghetta dla Żydów zostały oplwane, obrzucone błotem, nikczemnymi wyzwiskami zbeszczeszczone.

List ten nie wszystkim jednak podpisanym pod nim rektorom podyktowała troska o dobro sprawy, w której obronie poniósł był ofiary rektor Kulczyński, lecz poprostu strach przed utratą autorytetu władzy rektorskiej, naturalny, dający się tylko wytłumaczyć słabością ludzką, strach przed nieuniknionymi konsekwencjami, wypływającymi z przebranej miary tolerancji, pobłażliwości i uległości wobec kadr zarażonej nienawiścią rasową i wyznaniową naczej młodzieży zdeprawowanej przez endecję.

Ten mój publiczny zarzut, będący spóźnionym, wyżej usprawiedliwionym odezwem na publiczny ogłoszony przed tygodniem list rektorów dotyczy bezpośrednio tych rektorów, którzy wbrew zasadom w treści tego listu respektowanym ulegli wpływom kołtuńskiej inwazji i bezceremonialnie złamali poczucie obowiązującego prawa przez wprowadzenie na powierzonych ich pieczy uczelniach „Ghetto ławkowe“, a więc rektorów wszystkich uczelni warszawskich i sławnej wszechnicy wileńskiej ks. Aleksandra Wójcickiego.

Tyle mniej więcej miałem zamiar wówczas napisać w uzupełnieniu depeszy zawierającej list hołdowniczy rektorów do ich wielkodusznego kolegi lwowskiego, nad którym umieściłem tytuł: „Niech czyny słowom nie przeczą“.

Komentarz mój — nie wyczerpuje niestety poruszonego w nim bolesne go tematu.

Bo, czy ja, czy ktokolwiek rozmyślający nad dysproporcją pojęć etycznych nurtujących w umysłach współczesnych koryfeuszów nauki w Polsce, mógł wówczas przewidzieć, że staniemy w obliczu nowej ofiary, stokroć boleśniejszej, od tej którą zło żył na ołtarzu prawdy zelżony przez swych wychowanków rektor Kulczyński?

Czyż można było przewidzieć, że wejdzie tutaj w grę życie ludzkie? Myślę o tragicznym zgonie prof. Maksymiliana Rosego.

Ten cios w naukę polską, toć przecież najdalej posunięta konsekwencja przeżyć szlachetnego serca, które było bezbronne wobec natłoku uczuć sprzecznych z tym, co się dzisiaj zaczęło dziać w przybytkach wiedzy.

Zmarły był Żydem — jednym z tych być może nielicznych Żydów, zrozumieć My Polacy, ludzie rasy aryjskiej nie jesteśmy w stanie. Ten Żyd był Człowiekiem, którego ideał wpaja w nas od dzieciństwa nauka Chrystusa, Człowiekiem przerastającym tysiące, a może miliony tych, którzy nauki Syna Bożego mienią się żarliwymi wyznawcami i propagatorami.

Ten Żyd. polski uczony, jedna z najprzedniejszych gwiazd na firmamencie polskiej nauki, który dostąpił zaszczytu zbadania tajników mózgu Wskrzesiciela Polski nie miał o ironio moralnego prawa walczyć ramię przy ramieniu swych kolegów, wyznawców czystej wiedzy i służebnej prawdy jak Kulczyński, Michałowicz, Kridl i inni, właśnie — podkreślamy poraz drugi — o ironio dlatego że był Żydem i dlatego pękło mu serce.

Nie moją jest rzeczą pisać i oceniać zasługi dla nauki polskiej i dla wiedzy ogólno - ludzkiej prof. Rosegi. To będzie udziałem innych kompetennych ludzi z jego naukowego środowiska.

Lecz oto stoją przed nami żywe cie nie koryfeuszów polskiej nauki, rektorów, profesorów w gronostajami wyłożonych togach, w elegancko skrojonych tużurkach i skromnych sutannach, które ongiś w zaraniu nauki polskiej były wyłącznym na codzień strojem promotorów wiedzy i oświaty.

Widzę ich skupionych z pokorą przed majestatem śmierci znakomitego człowieka, złożonym w skrzyni zwanej w naszym chrześcijańskim języku trumną na dziedzińcu uniwersyteckim im. Skargi.

Oddajmy na chwilę głos temu, który z urzędu jako spadkobierca berła rektorskiego Skargi musiał przemówić nad tą arką śmierci.

Ludzie mali i nikczemni duchem słuchajcie, bo tego głosu chyba nie ośmielacie się kwestionować:

**„A jeśli komu droga otwarta do nieba — to tym, co służą Ojczyźnie.**

Tako rzekł był Skarga. powtórzył nad trumną zmarłego Żyda, koryfeusza nuki polskiej ostatni z cieszących się pełnią władzy namiestników Pierwszego Rektora Almae Mater Vilnensis — Wielkiego Jezuity — JM. ks. prof. dr. Aleksander Woycicki, onże sam we własnej osobie ks. Woycicki, który przez wprowadzenie „ghetta“ na wszechnicy zadał przez swoje zarządzenie kłam prawdzie, że Żyd to równouprawniony obywatel Polski.

Czy rozumiecie teraz dlaczego przestało bić Serce prof. Rosego? Że nie mógł on pojąć, że prawdę można odwracać.

Ale my wierzymy w szczerość słów JM ks. Rektora Woycickiego wyrzeczonych nad trumną profesora — Żyda. Wierzymy, ta prawda musi zwyciężyć w murach przybytków wiedzy polskiej.

Tę wiarę zamiast wiązanki kwiecia u świeżej mogiły na żydowskim cmentarzu w Krakowie, gdzie polscy uczeni bez różnicy narodowości i wiary oddawszy wczoraj właśnie ostatnią posługę Wielkiemu Uczonemu pozostawili niezatarty w pamięci budujący obraz dla młodego pokolenia, które nie chce słyszeć, że droga do wiedzy i sławy otwarta jest wszystkim ludziom — bez różnicy rasy, narodowości i wyznania.

**B. W. Święcicki.**

# Czy mogę być pacyfistką

## po pobyciu w Hitlerii

Dorothy Tempsey, znana w świecie publicystka amerykańska i małżonka Sinclaira Lewisa, wydrukowała w „Readews Digest“ artykuł, który godny jest uwagi, ponieważ wyrażone w nim poglądy charakteryzują lwią część zwolenników prezydenta Roosevelta.

—o—

Byłam przez całe swoje życie pacyfistką. Ale dzisiaj zadaję sobie pytanie, czy nasza metoda utrzymania pokoju nie jest wodą na młyn tych, którzy przygotowują wojnę w nieznany dotychczas sposób. Nie mam na myśli gazów trujących, ani szybkich bombowców, ani wogóle haniebnej taktyki wojennej — mam na myśli

fakt, że mózgi mężczyzn, kobiet i dzieci we wszelki możliwy sposób, prze wychowanie i propagandę, zostają zatrute wojennymi ideami.

Widziałam w niemieckich obozach młodzieży, obejmujących tysiące dzieci, liczących około 10 lat, tablice na których widniały piętrowymi literami napisy: „Zostałeś urodzony, aby umrzeć za Niemcy“. Widziałam sześcioletnie i siedmioletnie czarne koszule maszerujące wojskowym krokiem przez Włochy.—

W rosyjskich ogródkach jordanowskich widziałam dzieci, które kształciły się w stosowaniu masek gazowych i poznawały strategię życia w okopach.

Japonia zrywa liczne traktaty i wpada do Chin. Włochy podbijają w cynicznej wojnie zaborczej Abisynię całe armie z Niemiec i Włoch lądują w Hiszpanii, aby popierać powstańców przeciwko legalnemu rządowi parlamentarnemu.

My obstajemy przy neutralności. Mowimy: „Łam traktaty, napadaj na inne narody, bombarduj miasta, zabijaj kobiety i dzieci — my wycofujemy nasze okręty z mórz i zakładamy ręce. Możesz liczyć na naszą neutralność“. Popieramy anarchię światową, mając nadzieję, że właśnie nas ona oszczędzi. Ale w świecie, w którym panuje anarchia, nikt nie jest pewny.

Do tych, którzy się w świecie napadów i łamania traktatów powołują na prawo i świętość umów, należą najbogatsze najbardziej ustabilizowane i najsilniejsze narody świata: Stany Zjednoczone, Imperium Brytyjskie, Francja, Szwajcaria, Holandia i państwa skandynawskie.

Czy nie jest już najwyższy czas, aby one właśnie przeszły do ofensywy?

Czy nie było by mądrzej powiedzieć światu:

„Wszyscy przyjaciele porządku i prawa i karności są naszymi przyjaciółmi. Poprzemy ich, gdziekolwiek i kiedykolwiek zostaną zaatakowani. Nie należy już liczyć na naszą neutralność!“

Takie stanowisko niesłychanie spotęgowałoby siły moralne po stronie miłujących pokój.

Jestem gotowa umrzeć za polityczną wolność — za prawo nauczania mojego dziecka prawdy, które mi nie będą przepisywać dyktatorzy — za prawo przyswajania sobie tyle wiedzy, ile to będzie możliwe — za prawo współpracowania z moimi jednomyślnikami w społeczeństwie, które wysoko trzyma sztandar godności rasy ludzkiej w ogóle. Nie szukam walki, ale jeśli walka będzie mi narzucona, nie usunę się obojętnie na stronę, nie poddam się bez oporu. A ponieważ tak jest — to czy jestem jeszcze pacyfistką?

# Dalszy wzrost wkładów oszczędność.

## w P. K. O. w listopadzie 1937 r.

W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują **dalszy znaczny wzrost.**

Stan wkładów zwiększył się o **10.446.297 zł.,** osiągając na dzień 30 listopada 1937 r. **sumę zł. 751.619.741** Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych **zwiększyła się bar dzo znacznie** liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu listopada br. P. K. O. **wydała 81.818 nowych książeczek oszczędnościowych.** Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 30. listopada 1937 roku ogółem 2.840.468.

# Ameryka przeciwko totalizmowi

Podsekretarz Stanu Welles dokonał wczoraj otwarcia konferencji panamerykańskiej, która zebrała się pod auspicjami uniwersytetu warzyngtońskiego. Podkreśliwszy, że panamerykanizm powinien mieć za podstawę zasadę wzajemnej nieinterwencji w sprawy wewnętrzne różnych krajów kontynentu. Welles wspomniał o propagandzie w Ameryce południowej dyktatur europejskich. Wszelkie usiłowanie ze strony państwa nieamerykańskiego wywarcia siłą wpływu politycznego czy materialnego na nowy kontygęnt wywołuje niezwłocznie żywe zaniepokojenie Stanów Zjednoczonych, jak również różnych republik amerykańskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że właściwa akcja przeciwko temu postanowiona zostałaby dopiero po wspólnej naradzie. Jesteśmy przeświadczeni — mówił dalej Welles — że nasza cywilizacja demokratyczna stanowi sklepienie życia amerykańskiego. Pozostanie ona obojętną zarówno na fantazje, jakie narody cierpiące w innych krajach świata wybrały sobie dla ulżenia swych przejściowych kłopotów, jak i na propagandę, którą narody te prowadzą.




# Rozłam w Stron. Narodowym

(Telefonem z Warszawy)

**Zapowiadany przez nas rozłam w Stronnictwie Narodowym zdaje się być faktem dokonanym. Oto — jak się dowiadujemy — nieobliczalna polityka nowego prezesa adw. Kowalskiego zapatrzonego w hitleryzm, doprowadziła do tego, że grupa ludzi zbliżonych do prof. Rybarskiego zdecydowała się wystąpić z tego Stronnictwa i zgłosić swoje przystąpienie do Stronnictwa Pracy. Bardziej demokratyczne elementy w Stronnictwie Pracy (generał Kukiel) niechętnie widzieliby starych endeków w swoim gronie. Grupy zbliżone do gen. Hallera pomne na czasy Chjeno-Piasta nie podzielają zdania gen. Kukiela.**

**Spór ten ma być podobno rozstrzygnięty przez Korfantego, który raczej skłania się ku koncepcji wskrzeszenia czasów, gdy piastował b. krótki godność wicepremiera.**

# Silne tarcia wśród konserwatystów

Warszawa. — Duże zainteresowanie kół politycznych wywołuje konflikt wśród konserwatystów, który **grozi rozłamem tej grupie.**

Konflikt ten powstał na tle **stanowczej opozycji przeciw ks. Radziwiłłowi, któremu znaczna część konserwatystów zarzuca brak linii politycznej.**

Dotychczasowa taktyka w szczególności prasy konserwatywnej wprowadziła ich grupę w niezmiernie przykrą sytuację, która **odsuwa konserwatystów od życia politycznego.**

# Z Rosji Sowieckiej

Według krążących pogłosek, nazwisko Alksnisa zastępcy ludowego komisarza obrony ZSRR i szefa lotnictwa zarejestrowane w okręgu wyborczym mohylewskim oraz nazwisko Bokisa naczelnika oddziałów pancernych zarejestrowane w wyborczym okręgu orszańskim, zostały usunięte z listy kandydatów na deputowanych do najwyższej rady ZSRR i zastąpione innymi kandydaturami.

Londyn. — Korespondent moskiewski „Daily Telegraph" donosi, że w Moskwie krąży pogłoska o aresztowaniu gen. Alksnisa, szefa lotnictwa sowieckiego i zastępcy komisarza obrony ZSRR. Jak wiadomo, gen. Alksnis wchodził w skład **specjalnego trybunału, który wydał wyrok, skazujący na karę śmierci marszałka Tuchaczewskiego i 7 innych generałów sowieckich.**

# Powołanie komisji porozumiewawczej legionowo-peowiackiej

Warszawa. — Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach powołana ma być do życia stała Komisja Porozumiewawcza legionowo - peowiacka. Zadaniem Komisji będzie **koordynowanie w terenie prac Związku Legionistów i Związku Peowiaków.**

W skład prezydium stałej Komisji Porozumiewawczej wejść mają m. in. z ramienia Komendy Naczelnej Związku Legionistów gen. Kruszewski, zaś z ramienia Zarządu Głównego Związku Peowiaków min. Żydran Kościałkowski.

# Sensacyjne aresztowania

## *we Lwowie*

Lwów. (tel. wł.) Władze bezpieczeństwa aresztowały onegdaj członka sekcji Młodych Stanisława Mielnika, który jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń przy pomocy petard, świec dymnych i chemikaliów miał wywołać pożar żydowskiego domu akademickiego przy ul. św. Teresy.

Ponadto aresztowano innych członków sekcji Młodych, a to Bacska, Gula, F[illegible]aszczuka, przewodniczącego sekcji [illegible] Władysława Kulewskiego i zastępcę przewodniczącego Płaczkiewicza, oraz czterech jeszcze osobników, których nazwiska trzymane są ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy.

Aresztowani wedle planu mieli dokonać szeregu zamachów petardowych oni mają być sprawcami rzucenia petard w firmie „Wasze Oczko".

—o—

# Kto stanął na czele żeńskiego

## *„Czwórporozumienia"*

Warszawa, 8. (ag) W skład komisji która kierować będzie pracami Rady Organizacji Kobiecych, wchodzących di Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej Polskich Związków Zawodowych, weszły jako przedstawicielki Związku Strzeleckiego pp.: Wasiutyńska i N. Łukaszewiczowa, Centralnego Związku Młodej Wsi: H. Brzoskówna i J. Miechówkowa, Harcerek: M. Knicka i E. Grodecka, Organizacji Młodzieży Pracującej: Z. Lipcówna i Wiczyńska. — Jako przewodniczącą wybrano p. Irenę Wasiutyńską, wiceprzewodniczącą — Ewę Grodecką, sekretarkę — Halinę Brzoskównę.

# Przyjazd prof. Michałowicza

## *do Łodzi*

**Warszawa (tel. wł. W przyszłym tygodniu przybędzie do Łodzi senator prof. dr. Michałowicz, prezes Klubu Demokratycznego, który weźmie udział w założeniu Klubu Demokratycznego.**

### WYROK W PROCECIE O OLBRZYMIE NADUŻYCIA W CHRZANOWIE

W procesie chrzanowskim sąd ogłosił w południe wyrok, mocą którego skazani zostali:

b. dyr. Towarzystwa Zaliczkowego Jan Grzelewski na 6 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych, dyrektor August Dziuba na 5 lat więzienia i 8 lat pozbawienia pra, Genowefa Ślusarczykowa na 3 lata więzienia i 5 lat pozbawienia praw, Ludwik Kosowski na 3 laat więzienia i 7 lat pozbawienia praw, Edward Florczyk na 1 rok więzienia i 7 miesięcy więzienia oraz Aleksander Pawela na 1 rok więzienia.



### *Dziwny zakaz.*

# Akademia w Gdańsku nie odbędzie się

Warszawa. — Dowiadujemy się, iż zainicjonowana przez Komitet Obywatelski akademia pt. „Gdańsk — najżywotniejszą sprawą Polski" — na której przemawiać mieli pp.: dr. St. Stroński, ks. kanonik Adam Wyrębowski, b. minister pełnomocny, komisarz gen. w Gdańsku, Strassburger i wicedziekan Rady Adwokackiej — Stan. Swięcicki, została przez Komisariat Rządu m. st. Warszawy w ostatniej chwili zakazana. Jak krążą pogłoski, ma to być zdaniem pewnych kół swego rodzaju rekompensata dla Niemiec, które miały się zobowiązać wobec naszego rządu do nieurządzania antypolskich akademii i demonstracyj.

# Chłopi stawiają opór

## *w Palatynacie*

Landau. „Gestapo" w Palatynacie nadesłało prasie do umieszczenia komunikat następującej treści: „Włościanie z miejscowości Hatzenbuchl usiłowali przeszkodzić pracom komisji porządkowo - weterynaryjnej, która zjechała do tej miejscowości w związku z wybuchem zarazy bydlęcej. Jastem jest, że tego rodzaju sabotaż nie mógł być tolerowany, wobec czego pięciu rolników, jako „wrogów ludzi", zostało aresztowanych i oddanych władzom sądowym, celem surowego ukarania. Komunikat ten podaje się dlatego do wiadomości, aby przestrzec innych przed podobnymi zamiarami".

### OMYŁKA W DRUKU

Na str. 2-giej dzisiejszego „Krak. Kuriera Wiec." do artykułu pt. „Obóz b. wojskowych a ostatnie wypadki polityczne" przez pomyłkę zecerską zamieszczono niepotrzebne zdanie: „Czy wychodzą z tych premisji".

Grudzień
8
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1-3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: Niepokalanie NP.
Czwartek: Leokadji.



# Teatr-kino

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj popoł. świetna sztuka angielska G. Jannins „Sprawy rodzinne". W roli matki występuje gościnnie znakomita artystka Stanisława Wysocka, w otoczeniu J. Karbowskiego, K. Szuberta, K. Czajkowskiego, T. Sucheckiej, J. Kaliszewskiego, A. Matusiakówny, A. Walewskiej, E. Jaworskiej, H. Bielskiej, J. Kopijowskiej i B. Janikowskiej.

Dziś wieczorem „Wielka miłość" świetna komedia Molnara w reżyserii J. Karbowskiego z Zofią Jaroszewską w głównej roli kobiecej, oraz J. Korecką, W. Niedziałkowską, M. Węgrzynem, Z. Modzelewskim, K. Opalińskim i in.

**NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ** Teatru m. im. J. Słowackiego będzie Stanisława Wyspiańskiego „Warszawianka" i „Sędziowie" w reżyserii Stanisławy Wysockiej.

Czwartek: „Sprawy rodzinne".

**PREMIERA W BAGATELI!**

Dziś w Bagateli wszycy pod znakiem operetki albowiem z dniem dzisiejszym wchodzi na afisz nowe przebojowa rewia „Jak w operetce". Doskonała oprawa artystyczno - literacka Ref-Rena wprowadzająca w odpowiednich chwilach humor, piosenkę i muzykę jakoteż niezrównany balet Ostrowskiego gwarantują doskonałość rewii. Udział biorą ponadto Pilarski i Oleńska.

**REPERTUAR KIN:**

ADRIA „Tajny plan R 8" i „Głos serca"
APOLLO: „Gwiazda Riwiery".
ATLANTIC: „Znachor" i „Wesoła godzina Silly Symphony".
BAGATELA: „Mój pan mąż" — i rewia „Jak w operetce"
wia „Śmiech, tylko śmiech".
DOM ŻOŁNIERZA: „Noc przed bitwą".
PROMIEŃ: „Król i chórzystka".
STELLA: „Pani minister tańczy"
MUZEUM „Mała mateczka".
SZTUKA: „Serce i szpada".
UCIECHA: „Władczyni puszczy".
WANDA: „Królowa Wiktoria".
Fotoplastikon, ul. Szczepańska Davos (Szwajcaria) światowej sławy uzdrowisko.

# Radio

Czwartek 9 grudnia.

11.15 Poranek muzyczny 13 Audycja dla dzieci 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.10 W kinie fragment z książki „Walka z miłością" 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą 17 Polska wyprawa naukowa do Egiptu 17.15 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego 18.15 Koncert Kameralny 19 Powsz. Teatr Wyobraźni „Na miedzy" słuchowisko 19.25 Koncert chóru polskiego ze Śląska Opolskiego 20 Film i operetka. Najpiękniejsze melodie i wiązanki 21.45 Śląsk tematem literackim 22 Koncert kameralny 23 Muzyka taneczna.

# Kraków do wieczora...

## Pomyślne zakończenie rokowań

### pracowników spedycyjnych o zawarcie umowy zbiorowej

**Po kilkakrotnych konferencjach, jakie odbył Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie (Sławkowska 6) z Grenium Właścicieli Przedsiębiorstw Spedycyjnych, został wreszcie spisany onegdaj wieczorem protokół, na zasadzie którego doszła do skutku umowa zbiorowa dla pracowników spedycyjnych, zatrudnionych we wszystkich przedsiębiorstwach spedycyjnych w Krakowie.**

**Pracownicy uzyskali między innymi:**

**1) podwyżkę poborów w granicach od 25 do 8 procent (w zależności od wysokości dotychczas otrzymywanych poborów),**

**2) 6-miesięczne wypowiedzenie po 10 latach w danym przedsiębiorstwie,**

**3) odprawy w razie odejścia,**

**4) przyjmowanie pracowników winno się dokonywać za pośrednictwem Związku.**

**Poza tym uzyskali pracownicy inne, mniej zasadnicze beneficja.**

**Należy podnieść z uznaniem, że dzięki dobrej woli obu kontrahentów, porozumienie doszło do skutku bez konieczności uciekania się do strajku, który zdawał się zagrażać, oraz bez interwencji Inspekcji Pracy. Zarówno przedstawiciele Związku jak i pracodawców, dokładali dużo starań, by uzasadnionym postulatom pracowników — uczynić zadość.**

**Natychmiast po ukończonych rokowaniach odbyło się w lokalu Związku ogólne zebranie pracowników spedycyjnych, który wyrazili prezydium Związku podziękowanie i uznanie z powodu pozytywnego zakończenia akcji.**

**Wreszcie godzi się podkreślić, że pewna część pracowników zrezygnowała z podwyżki, chcąc w ten sposób przyczynić się dokorzystniejszej pod wyżki płac gorzej wynagradzanych.**

**Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie prowadzi drugą wielką akcję o zawarcie umowy zbiorowej dla pracowników zatrudnionych w towarzystwach ubezpieczeniowych.**

**W sprawach tych wyjeżdża do Warszawy prezes Związku red. M. Statter.**



## Sensacyjna rozprawa w sądzie krak.

W dniu wczorajszym toczyła się w tut. Sądzie rozprawa przeciwko Romanowi Stachowi o zbrodnię usiłowanego zgwałcenia kobiety.

Według aktu oskarżenia dnia 7-go września 1937 roku około godziny 21 oskarżony w Tarnowskich Górach przemocą i groźbą bezprawną usiłował doprowadzić Elżbietę Ręka do poddania się czynowi nierządnemu.

Oskarżony został w ostatniej chwili spłoszony przez nadchodzącego kolejarza, który za uciekającym strzelił z rewolweru, jednakowoż chybił.

Pokrzywdzona zrobiła doniesienie zaraz na drugi dzień do Policji Państwowej a z pomiędzy kilkunastu przedstawionych jej osób, rozpoznała z całą stanowczością oskarżone go jako sprawcę.

Również w czasie wczorajszej rozprawy Elżbieta Ręka stanowczo podtrzymywała swoje poprzednie zeznania złożone w toku śledztwa.

Po całodziennej rozprawie i po przesłuchaniu całego szeregu świadków w tym kilku świadków naprowadzonych przez obronę, **Sąd uwolnił w zupełności oskarżonego od winy i kary.**

Bronił adwokat Dr. Jan Rose.

## Inżynierowie wojew. Kieleckiego w Krakowie

Przez dwa ostatnie dni bawili w Krakowie Inżynierowie z terenu Województwa Kieleckiego, zajmujący stanowiska w Samorządzie bądź też w Urzędach państwowych.

Wycieczka ta doszła do skutku dzięki inicjatywie p. Wojewody kieleckiego dr. Dziadosza, który pragnął aby podlegli mu Inżynierowie zapoznali się z organizacją tut. Wydziału Budowlanego z pracami nad planem zabudowania miasta i jego realizacją oraz wykonywanymi inwestycjami tak pod względem ich rozwiązania technicznego jak i architektonicznego.

Imieniem Zarządu miasta gości powitał w Sali Ratusza Krakowskiego Naczelnik Wydziału Budowlanego Inż. Boratyński poczym kierownicy poszczególnych działów technicznych Zarządu miejskiego wygłosili referaty, po których odbyła się bardzo ożywiona dyskusja.

Specjalnie przybyły z Kielc p. Wojewoda dr. Dziadosz uczestniczył w części obrad w towarzystwie p. Wiceprezydenta miasta Krakowa dra Klimeckiego.

W ciągu wtorku uczestnicy wycieczki dokonali objazdu po mieście oprowadzani przez krakowskich kolegów, zwiedzając najważniejsze roboty budowlane, inwestycje miejskie rządowe etc.

Goście zapoznali się również z zabytkami Krakowa i pracami Zarządu miejskiego zdążającymi do utrzymania dawnego charakteru miasta.

## Jak badano mózg Marszałka Piłsudskiego

### *Studia przerwane zgonem prof. Rosego*

Wilno. (Tel. wł.) — Opinia Wilna dotychczas jest poruszona nieoczekowaną śmiercią profesora Maksymiliana Rosego, dyrektora Polskiego Instytutu dla Badań Mózgu. Dla wielu nieoczekiwaną niespodzianką był fakt, który ujawnił się na pogrzebie, znakomitego uczonego, że prof. Rose nie ochrzcił się i że do końca życia był wyznania mojżeszowego.

Drugim tematem zainteresowań w związku ze zgonem prof. Rosego jest fakt, iż badał on mózg Marszałka Piłsudskiego.

Jak wiadomo, zaraz po śmierci Marszałka Piłsudskiego, w dniu 12-go maja 1935 r. na jego przedśmiertne życzenie, otworzono czaszkę, wyjęto z niej mózg Marszałka i odesłano do badań naukowych prof. Rosemu w Polskim Instytut. dla Badań Mózgu w Wilnie.

Badania tego rodzaju składają się z dwóch etapów. Pierwszy to tak zwane badania miskroskopowe, polegające na zważeniu całości, odfotografowaniu kształtu oraz zwojów, co trwa parę miesięcy i na badaniach mikroskopowych, które polegają na przygotowaniu paru tysięcy preparatów badań pod mikroskopem.

Badania mikroskopowe przy bardzo intensywnej pracy trwają kilka lat, tak że nie ulega wątpliwości, iż prof. Rose nie ukończył ich przed śmiercią.

Natomiast wiadomo, że pierwsze badania makroskopowe, ogólne, prof. Rosego nad mózgiem Marszałka Piłsudskiego były na ukończeniu. W gabinecie w jego Instytucie dla Badań Mózgu znajduje się gruby album oprawiony w skórę z klamrami w kształcie orłów, który zawierał kilkadziesiąt fotografij i szkiców gotowych już do odbitek, wraz z komentarzami prof. Rosego. Praca ta ukaże się w trzech językach: polskim, francuskim i angielskim i rozesłana będzie w pierwszym rzędzie dwom instytutom dla badań mózgu w Berlinie i Moskwie (należy tu dodać, że w Europie znajdują się tylko trzy instytuty tego rodzaju), rozmaitym placówkom naukowym na całym świecie, a pozostała jeszcze niewielka część nakładu tej pracy będzie rozsprzedana do użytku lekarzy i przyrodników, gdyż dla szerszego ogółu tego rodzaju studia specjalnie nie przedstawiają wartości.

Jeśli chodzi o drugą część prac zmarłego uczonego, to znajdują się one w tym stanie jeszcze, iż nie nadają się do jakiejkolwiek publikacji i niewiadomo kto te studia przerwane zgonem prof. Rosego na nowo podejmie.

Badania mikroskopowe mózgu posiadają doniosłe znaczenie dla całokształtu wniosków o umysłowości danego osobnika, jednak decydujące znaczenie posiadają badania mikroskopowe, gdyż one dopiero wyraźnie wykazują strukturę tkanki mózgowej

**PAMIĘTNIKI dr. WOYCZYŃSKIEGO**

W najbliższych dniach na półkach księgarskich ukazać się mają pamiętniki płk. dr. Marcina Woyczyńskiego, przybocznego lekarza Marsz. Piłsudskiego.

Dr. Woyczyński po śmierci Marszałka ustąpił z armii, poświęcając swój czas uporządkowaniu pamiętników pisanych od 1914 roku.

# Car umówił się z rewolucjonistami

## *Sensacyjne szczegóły podróży i zamachu na Mikołaja II*

Czyż można sobie wyobrazić bardziej nieprawdopodobną sytuację: następca rosyjskiego tronu pod ochroną rosyjskich terrorystów politycznych? A jednak epizod taki miał miejsce w rzeczywistości — tylko, że nie wielu dotąd wiedziało o tej wydającej się całkiem fantastyczną karcie rosyjskiej historii. Jedną z osób przyjmujących bezpośredni udział w tym zdumiewającym wydarzeniu był hrabia Alfred Kajzerling. W swych wspomnieniach, ogłoszonych niedawno w języku niemieckim pisze hrabia Kajzerling:

„W 1890 r., jako jeszcze następca tronu Mikołaj II odbył swą słynną podróż na Daleki Wschód. W Osaka (Japonia) napadł na niego żołnierz japoński i od śmiertelnego ciosu ocalił go towarzyszący mu książę Jerzy Grecki. Zamach ten — Mikołaj został ranny w głowę i rękę — wywołał w swoim czasie wielką wrzawę. Czy można się więc dziwić, że podróż powrotna do Moskwy i Petersburga miała się odbyć pod wzmocnioną ochroną żandarmów i tajnych agentów policyjnych.

Z rozkazu generała - gubernatora, barona Korfa, organizację ochrony Mikołaja powierzono hrabiemu Kajzerlingowi. Śmiały plan generał - gubernatora był następujący: hrabia Kajzerling winien był wejść w porozumienie z pewnymi politycznymi wygnańcami na Wschodniej Syberii, by pod pewnymi warunkami wzięli na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo pociągu następcy tronu „na ich terytorium".

Hrabia Kajzerling udał się na Syberię, w celu spełnienia nałożonego nań obowiązku. Najniebezpieczniejszym etapem podróży dla Mikołaja był odcinek od Śretańska do Bajkalskiego jeziora, bowiem drogę tę, liczącą 1500 kilometrów odbyć musiał powozem. Hrabia Kajzerling wezwał do Błagowieszczeńska dwóch wybitnych politycznych wygnańców i wtajemniczył ich w zamierzony plan, który oni uznali za oryginalny i rozumny.

Obaj polityczni wygnańcy, zaopatrzeni w „legitymacje", w których podkreślone zostało, że spełniają polecenie generał - gubernatora, udali się w podróż do Zabajkału i Amuru, by porozumieć się w tej sprawie z innymi jeszcze reprezentantami zesłańców. Prócz „legitymacji", posiadali oni także szyfr, którym powinni byli się porozumieć w korespondencji z **zdaniem**, **najistotniejszą przeszkodą** z hrabią Kajzerlingiem. Po upływie tygodnia nadeszła odpowiedź, że pod umówionymi warunkami wygnańcy polityczni gotowi są zagwarantować bezpieczeństwo pociągu następcy tronu.

A po kilku jeszcze dniach obaj „politycy" zjawili się u hrabiego Kajzerlinga i wręczyli mu spis, wymieniający nazwiska dwunastu osób, za których „nie mogli ręczyć" i kilkunastu którzy w ogóle nie byli „politykami".

Zażądali tedy izolowania wyszczególnionych w wykazie osób — a pozostałym politycznym w rejonie Zabajkału i Amuru zezwolono na swobodę ruchu. Słowem honoru politycznie zesłańcy zapewnili, że nie wykorzystają tej swobody dla celów ucieczki z terytorium generała - gubernatora, ze swojej strony wysunęli żądania, by izolowanych politycznych nie poddawano represjom. Umowa została zawarta, a wiedzieli o niej tylko Mikołaj, baron Korf, dwa polityczni zesłańcy, hrabia Kajzerling i być może jeszcze car z carową.

Mikołaj wraz z świtą powoli przejeżdżał przez Syberię, przyjmując po drodze liczne delegacje. Wszystko układało się szczęśliwie. Aż pewnej nocy hrabia Kajzerling został wezwany do barona Korfa: baron otrzymał poufną wiadomość o tym, jaakby w pewnym miasteczku nad brzegiem Bajkałskiego jeziora przygotowywano zamach na carewicza. Maszyna piekielna powinna wysadzić okręt, jakim Mikołaj przejedzie przez jezioro. Polityczni zesłańcy dotrzymali słowa: lecz granica „ich terytorium" sięgała tylko do jezior Bajkałskiego. Musiał więc hrabia Kajzerling natychmiast udać się do miejscowości, w której przygotowywano zamach. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia — dokonał wszędzie dokładnej rewizji, lecz nigdzie maszyny nie znaleziono. Mikołaj bezpiecznie przebył dalszą drogę.

B. O.

# Murzyni pod rządami kobiety

## Góra świętych duchów

**Rhodesia**, w grudniu.

Profesor dr. Wischof z uniwersytetu w Pensylwanii, znany badacz Afryki Centralnej podjął się ostatnio wyjaśnienia wielu problemów naukowych, dotyczących okręgu Mtoko — znajdującego się w południowej Rodezji, niedaleko rzeki Zambezi.

Przez dłuższy czas prace odkrywcze i naukowe szły zupełnie normalnym torem, gdy nagle profesor zauważył, że jego czarni pomocnicy, którzy dotychczas pracowali ochoczo i wytrwale, nagle stracili odwagę i przedsiębiorczość i nie chcą iść z nim dalej.

Profesor zwrócił się wówczas do plemienia Babudżów, zamieszkałego w Mtoko. Czarni odpowiedzieli, że decyzji swojej nie mogą wydać przed tym, aniżeli nie zapytają się o to rady duchów.

Profesor otrzymał mętną odpowiedź, że jest to jakieś Midzimu, w którym siedzą duchy królów oraz Nehoreków.

Co to jest Nehoreka? — na to też nikt nie chciał czy nie mógł dać odpowiedzi.

Profesor Wischof zaprzyjaźnił się wówczas z jednym z wodzów plemienia Babudżów nazwiskiem Szugano. Po długich namowach i po licznych prezentach, Szugano zdradził, że Nehoraka są to duchy, zamieszkujące górę Karewa. Na górze tej znajduje się wieś, w której nigdy nie stanęła noga mężczyzny. Mieszka tam natomiast królowa wraz z licznymi kobietami, które złożyły ślub czystości. Królowa rządzi całym plemieniem Babudżów w ten sposób, że od czasu do czasu wysyła jedną ze swoich służebnic z rozkazami do wodzów plemienia Babudżów. Taka wysłannica-westalka uważana jest przez czarnych za świętą. Nikt — żaden mężczyzna, nawet wódz — nie śmie spojrzeć jej w twarz. Rozkazy królowej spełniane są dokładnie i ściśle, gdyż czarni wiedzą, że królowa znajduje się w ściśłym związku z radą duchów zwaną Midzimi ,a nawet, że jest żoną bóstwa Nguru Midziwoa, które odgrywa niejako rolę ...prezesa rady duchów.

Dzieci płci żeńskiej, które pragnie się poświęcić zawodowi pomocnic tej królowej, przynosi się, skoro wyjdą ze stanu niemowlęcego, na świętą górę. Sama królowa wychowuje te dziewczęta i naznacza z pośród nich swoją następczynię. Każde dziecko które wstąpiło na górę Karewa nie może już jej nigdy opuścić, chyba z wyraźnego polecenia królowej.

Kobiety mieszkają na górze we względnym — jak na czarnych — luksusie. Z dołu, ze wsi, posyła im się regularnie bydło oraz zboże. Kobiety-westalki trudnią się hodowlą bydła, a szczególnie pewnym gatunkiem czarnych krów. Krowy te są również uważane za poświęcane.

Kiedy królowa umiera, zaszywa się ją w krowią skórę i grzebie się w siedzącej pozycji w pewnej jaskini wśród skał.

Śmierć królowej trzyma się w tajemnicy tak długo, póki na jej miejscu nie zasiadła nowa królowa. Murzyni wierzą, że zmarła królowa zaliczona zostaje do rady duchów. Owa rada dba już o to, ażeby plemieniu Babudżów nic się złego nie stało.

Rzecz oczywista, że prof. Wischof zapragnął dostać się na tę górę, aby z bliska przyjrzeć się dziwnym formom życia religijnego i społecznego. Już jednak sama propozycja udania się na górę Karewa przyjęta została tak wrogo,, że badacz amerykański musiał czemprędzej ją odwołać Nie mniej jednak pozostał on nadal wśród Babudżów i studiował nadal ów ciekawy problem antropologiczny.

Fakt panowania kobiet wśród plemion murzyńskich [illegible] pomienia przez kobiety te funkcji najwyższych kapłanek, jest wśród murzynów afrykańskich na porządku dziennym.

Wśród ludów pierwotnych równouprawnienie płci jest rzeczą o wiele dalej posuniętą, aniżeli u bardzo wielu narodów, stojących na o wiele wyższym stopniu cywilizacji.

Dr. M. St.

PROF. DR. ZDZISŁAW ZMIGRYDER-KONOPKA
kapitan rez. W. P.

# Sprawa żydowska w Polsce

Na onegdajszym Zjeździe Delegatów Zw. Żyd. Ucz. Walk o Niepodległość Polski, kapitan rezerwy prof. Dr. Zdzisław Zmigryder-Konopka wygłosił następujący odczyt:

To, co dzisiaj danem mi jest przedstawić państwu, nie stanowi jakiejś nowej ideologii, lecz będzie wyraźnym nawiązaniem do słów naszej pierwszej deklaracji ideowej, w której hasła nasze wyznaliśmy uroczyście i — jak śmiało powiedzieć możemy — hasła po dziś dzień wyznajemy. Oświadczamy bowiem, że służbę, którą pełniliśmy dawniej, a zaszczytnie danem nam było pełnić ją pod rozkazami Wielkiego Marszałka, chcemy spełniać i nadal w dwóch kierunkach:

Po pierwsze — by utrwaliła się ta idea dobrej współpracy i wspólnoty wysiłków wszystkich współobywateli Państwa Polskiego, a powtóre — by jak największy był na przyszłość zasięg obywateli-Żydów, którzy mają służyć Polskiej Ziemi.

Nazwa Związku, która wielokrotnie budziła nieporozumienie, wymaga teraz i w tym właśnie miejscu najuroczystszego wyjaśnienia.

Jeśli skupieni jesteśmy w Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, to jasnym jest, że sztandary naszego Związku noszą na sobie godło Państwa którego jesteśmy obywatelami, a jasnem jest również że nikogo, kto do Związku naszego przychodzi, nie pytamy, jakiej on jest narodowości.

Tę kwestię wyraźnie trzeba postawić, ponieważ to wyróżnia naszą organizację; są bowiem u nas i ci, którzy z dziada pradziada czują się i nie dadzą sobie tego zaprzeczyć, że są Polakami są również tu wśród nas bracia nasi, którzy wiernie służyć chcą Polsce, jako jej obywatele, czują się Żydami. Jesteśmy wszyscy obywatelami Polski wyznania żydowskiego. Z tego tytułu możemy powiedzieć, że Związek nasz ma charakter apolityczny: skupia on obywateli, którzy chcą dla dobra tego kraju, w którym żyją, oddać wszelkie siły i służyć mu w jak największej ze współobywatelami zgodzie dla wielkiego ideału, do którego wszystkich mieszkańców tego kraju powołał Wielki Marszałek.

Oto jasne nasze stanowisko, a zawsze pacta claros faciunt amicos. Deklaracja powyż. wyznacza dynamiczny charakter naszego Związku. Nietylko bowiem jesteśmy Związkiem ludzi, którzy mają już za sobą lata służby, ale jesteśmy Związkiem, który chce młodzież naszą do tej służby nieprzymusowej, ale ofiarnej i płynącej z głębi serca — przygotować. Z tego też względu zachodzi wyraźna różnica między nami, a tymi Związkami byłych żołnierzy polskich, którzy walczyli o Niepodległość. Mamy zadanie do spełnienia na terenie społeczeństwa żydowskiego i nie możemy uznać, iżby pomiędzy nami, a społeczeństwem żydowskim zachodziło zróżnicowanie.

Dekalog konstytucji, która wszystkich w Polsce obowiązuje, wyraźnie stwierdza, że każdy obywatel do służby dla Polski jest powołany i od służby tej nie może być odsunięty z racji swojego pochodzenia, lub też wyznania.

Widzimy więc, że pierwsze, a ważkie słowa konstytucji Państwa Polskiego, iż „Państwo jest wspólnym dobrem wszystkich jego obywateli" w równej mierze i nas dotyczą; a ponieważ na konstytucji tej spoczywa podpis Wielkiego Wodza Narodu, tym więcej ona obowiązuje nietylko do posłuchu ale do serdecznego przyjęcia zasad. Te słowa tłumaczą zarazem wyraźnie, jak wielka musiała być żałoba serc naszych po śmierci Wielkiego Marszałka, która okryła kirem całą Polskę. Gdy dla zjednoczenia sił, które wielokrotnie były rozbieżne, dla zjednoczenia ich w celu podciągnięcia Polski wzwyż, a hasło to rzucił Wódz Naczelny — postanowiono zorganizować z kolei Obóz, któryby wskazanie w życie wprowadził, to w tym momencie nasze stanowisko uległo poważnemu zakwestionowaniu ze strony decydujących czynników w nowym ugrupowaniu, a więc ze strony od mas niezależnej. Albowiem od tej pracy, która ma podciągnąć Państwo Polskie wzwyż, nigdy — w najgorszych nawet dla nas warunkach — my nie odstąpimy. Powstaje tylko pytanie, czy ci, którzy organizują konsolidację, mającą Polskę wzwyż dźwigać, zechcą również i na naszej służbie dla Polski oprzeć swój plan. Oczywiście — i

# TRYBUNA SPORTOWA

*To s*ę nazywa tuszowanie sprawy.*

## KTO MA WYCHOWAĆ MŁODZIEŻ?

**Pisaliśmy niedawno o stosunkach w KOZPN. Na posiedzenie WG. i D. KOZPN. przyszło dwóch członków w stanie podchmielonym i zachowali się w taki sposób, że przewodniczący musiał ich kilkakrotnie upomnieć a ponieważ to nie pomogło, zamknął posiedzenie.**

**Fakt ten rozniósł się po Krakowie lotem błyskawicy i wywołał wśród klubów, szczególnie wśród zawodników zrozumiałe zgorszenie. Wypisywało się dużo na zawodników, którzy w Paryżu urządzili sobie szampańską eskapadę, a tymczasem panowie zasiadający we władzach sportowych przychodzą sobie w stanie nietrzeźwym na posiedzenie, które rozpatruje sprawy sportowe i wydaje wyroki na zawodników!**

**I, co robi zarząd KOZPN? Dla pozoru zawiesza tych panów, którzy skompromitowali KOZPN i krakowski sport piłkarski, a następnie, w obawie, by przypadkiem nie narazić się tym panom i klubom, do których należą, na walnym zgromadzeniu K. O. Z. P. N., karzą ich napomnieniem.**

**Właściwie trudno czynić zarządowi KOZPN z tego powodu jakiekolwiek zarzuty. Kto zna jego obecny skład, nastawienie etyczne i przeszłość sportową niektórych jego członków, ten nie mógł spodziewać się innego załatwienia sprawy.**

**Tylko jedna uwaga: ludzie tacy nie mogą wychowywać młodzieży, nie mogą świecić przykładem, nie mogą być sędziami, wydającymi wyroki na zawodników!**

**Deklamuje się o moralności w sporcie. Co na to Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego, bardzo czuły na punkcie moralności sportowej?**

## W hołdzie cieniom twórcy sportu

### *robotniczego dr. Jerzego Michałowicza*

Onegdaj w sali teatru „Ateneum" w Warszawie odbyła się uroczysta akademia żałobna ku czci twórcy sportu robotniczego. dra Jerzego Michałowicza. W akademii wzięli udział rodzina i przyjaciele Zmarłego, przedstawiciele ruchu robotniczego i sportowcy.

Program akademii pomyślany został b. głęboko, zarówno co do przemówień, jak i w części artystycznej. Trzy przemówienia: sekr. gen. CKW. PPS.. Kaz. Pużaka o Michałowiczu - polityku; dra Feliksa Kaczanowskiego o Michałowiczu - lekarzu i Edw. Hryniewicza o Michałowiczu - sportowcu dały nam pełną treści i potęgi sylwetkę przedwcześnie zmarłego za służonego działacza, uzupełnioną jeszcze recytacjami z pism Michałowicza, w wyk. dyr. Eug. Poredy.

Część artystyczna na b. wysokim poziomie. Doskonały kwartet smyczkowy opery warszawskiej. B. dobra orkiestra Zw. Zaw. Prac. Elektrowni. Wyrazy uznania zespołom żywego słowa Koła Oświatowego, Drukarza i Skry.

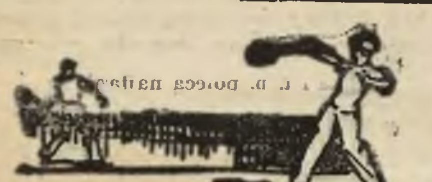
## CZESCY PIŁKARZE MAJĄ JECHAĆ DO ROSJI

Prasa zagraniczna przynosi sensacyjną wiadomość, że piłkarska reprezentacja Czechosłowacji po meczu ze Szkocją, wyjechać ma do Rosji Sowieckiej. Z drużyną wyjechałby również znany działacz, prezes Czeskiego Związku Piłkarskiego, prof. Pelikan, który z ramienia Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej załatwiłby sprawę przystąpienia Rosji Sowieckiej do FIFA.

## Eliminacje ping-pongowe

### *przed wyjazdem do Londynu*

We Lwowie rozegrane zostaną w dniu 8 bm. pierwsze zawody eliminacyjne w tenisie stołowym przed zestawieniem listy kandydatów do reprezentacji Polski na mistrzostwa świata do Londynu.



## Niemiecki pisarz wojskowy

### *przeciwko legendzie masońskiej*

Berlin. — Stojący blisko niemieckiego Sztabu Generalnego dziennik „Berliner Boersen Zeitung" zaleca swoim czytelnikom przestudiowanie broszury. napisanej przez pułkownika w stanie spocz., Rohrscheidta, pt. „Dlaczego przegraliśmy bitwę nad Marną". Autor polemizuje z gen. Lundendorfem, a zwłaszcza z tymi ze szkoły narodowo - socjalistycznej, jakoby do klęski niemieckiej przyczyniły się koła masońskie. Płk. Rohrscheidt uzasadnia, że przyczyną klęski było złe kierownictwo ówczesnej armii niemieckiej.



## Noc koi ból

Na oryginalny pomysł wpadł pewien dentysta czeski w Pradze. Nie mogąc od szeregu tygodni doczekać się w normalnych godzinach dziennych pacjentów, dentysta ogłosił, że zakład jego otwarty jest co noc od godziny 10 wieczorem do godziny 5 rano. Nie wiadomo, czy oryginalność pomysłu, czy też niezwykła pora wybrana przez dentystę, sprawiły, że od tej chwili zakład jego jest codziennie przepełniony.

W ostatnim czasie dentysta musiał nawet przyjąć do pomocy asystenta. Prażanie, którzy dotychczas spędzali noce, wijąc się w bólu z powodu zepsutego zęba, mogą teraz łatwo ukoić swe cierpienia u pomysłowego dentysty.

**DLACZEGO KOŃ JEST POSŁUSZNY CZŁOWIEKOWI**

Jeden z amerykańskich okulistów skonstruował szereg soczewek, odpowiadających polu widzenia poszczególnych zwierząt.

Okazało się, że koń widzi człowieka w wymiarze dwa i pół razy większym od rzeczywistości, owca natomiast widzi go tylko o jedną trzecią większym, krowa w wymiarze prawie dwukrotnie większym. Pies, najwierniejszy przyjaciel człowieka nie przeraża się „wielkością" swego pana, widząc go w wymiarze prawie naturalnym, bo zaledwie o 6 procent wyższym od rzeczywistości. Tym, że koń widzi człowieka w rozmiarach wyolbrzymionych, tłumaczy okulista amerykański jego uległość wobec pana stworzenia.

---

musimy to podkreślić — że przy największym szacunku dla osoby twórcy nowego Obozu Zjednoczenia Narodowego, nie możemy zgodzić się, iżby określenie narodowości każdego z nas miało być poddane jakiemukolwiek czynnikowi innemu, stojącemu poza naszym własnym poczuciem i poza własnym naszym sercem.

Również godzi mi się tutaj powiedzieć, że w deklaracji Wodza Obozu Zjednoczenia Narodowego, znalazły się słowa, poświęcone mniejszościom narodowym i z bólem musimy wyznać, że mniejszość narodowa żydowska została w deklaracji tej odsunięta na dalszy plan.

Łączy się to przede wszystkim z zagadnieniem, które występuje jako konsekwencja deklaracji; zagadnieniem owym jest hasło emigracji Żydów.

Emigracja Żydów z Polski stanowi swoisty zupełnie postulat. Należy zastanowić się nad tym, czy jest to „banicja", czy też jest to „emigracja".

Jeśli pierwsze, to z kolei my musimy zapytać, czy istotnie Żydzi polscy zasłużyli sobie na tego rodzaju decyzję. Ponieważ jednak określenie to padło ze strony ugrupowań, które od dawna hołdują hasłom eksterminacji Żydów z Polski, ale nie padło z ust twórcy Obozu Zjednoczenia Narodowego, przeto a limine możemy je teraz odrzucić i nad nim się nie zastanawiać.

Natomiast pozostaje kwestia zasięgu Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zasięg ten został sprecyzowany w deklaracji p. pułkownika Kowalewskiego; usłyszeliśmy przede wszystkim, kto może być czonkiem O. Z. N. później zaś już w charakterze nieoficjalnym, lecz w treści swej niezdementowanym — w pewnych wynurzeniach, podanych przedstawicielowi prasy zagranicznej. Z deklaracji wynikało, że do Obozu zasadniczo Żydzi należeć nie mogą, a nawet Żydzi Uczestnicy Walk o Niepodległość Polski, dla których p. pułkownik Kowalewski żywi, jak powiedział, szacunek. Cieszymy się bardzo, że szacunek ten został wyrażony; jest to dla nas niewątpliwie nagrodą. Z naszej jednak strony musimy oświadczyć, że gdyby nawet pan pułkownik Kowalewski lub ktokolwiek inny powiedział, że z prośród Żydów właśnie my, a nie kto inny, mógłby do Obozu należeć, to stwierdzilibyśmy wyraźnie, że dla nas nie miałoby to znaczenia, albowiem my nie podnosimy naszych zasług dlatego, aby uzyskać wyższy stopień w hierarchii społecznej, a jeśli wspominamy o zasługach obywateli i żołnierzy wyznania mojżeszowego, czynimy to dla rozszerzenia rozpiętości istotnych zasług, które mogłyby na przyszłość pomnożyć dobro Rzeczypospolitej Polskiej.

W drugiej deklaracji, którą oczywiście rozważyć nam przypadło jedynie z przedruków prasy zagranicznej, czytamy, że przez wyraz „naród" oznacza się naród chrześcijański, zamieszkujący ziemie Rzeczypospolitej Polskiej, a więc w tym drugim wypadku wszyscy Żydzi byliby eliminowani. Nie będę teraz niczego deklarował; śmiem jednak stwierdzić, że w ustach każdego Europejczyka prawdzie uczuć i myśli odpowiadać będą słowa, które stwierdzą, iż etyka chrześcijańska sięga szczytów kultury europejskiej. a powiem przy tym wyraźnie, że my Żydzi czujemy największy szacunek dla etyki i ideologii chrystianizmu.

Nie jest również naszym zadaniem — i od tego uchylam się stanowczo — pouczać tych, którzy są innego, niż my wyznania, że ich postępowanie jest czy też nie jest zgodne z zasadami wiary przez nich wyznawanej. To nie jest nasza sprawa. My trzymamy się zasady niewchodzenia do świątyni duszy człowieka, ale bronimy również świątyni duszy własnej i stwierdzamy, iż Żydzi, jako obywatele, chcący Państwu służyć, nie są obywatelami o gorszej etyce.

Ponieważ jednak chwila dzisiejsza jest niewątpliwie osobliwą, przystoi mi spokojnie sytuację tę z Szanownymi Obywatelami rozpatrzyć, a także, jeżeli Goście nasi pozwolą, to i z nimi — aby i oni wiedzieli, co o tym myślimy.

Otóż OZN stoi na stanowisku, iż silne kadry polskiego mieszczaństwa i stworzenie obok kultury wiejskiej bogatej kultury miejskiej, stanowi potrzebę Państwa. Wymaga tego zarówno konieczność wzmożenia potencjału technicznego, łącząca się z teorią obrony Państwa, wyznawaną przez strategików współczesnych. Zgodne to jest z linią rozwoju potęgi Państwa.

Hasło „ze wsi do miast", jest hasłem niewątpliwie państwowym; i stwierdzam wyraźnie, że my to rozumiemy, ale uznajemy to jako powolny istotny proces społeczny i każdy socjolog przyzna mi, że zachodzi olbrzymia różnica pomiędzy procesem który rozwija się w długim okresie lat, a pomiędzy hasłem, rzuconym dla wyraźnych celów politycznych.

(Dokończenie nastąpi).

# Otwarcie placówki „Orbisu"

## w Londynie

W Londynie otwarta została nowa, niezbędna już od dłuższego czasu pla cówka polska, a mianowicie filia Orbisu. Mieści się ona w centralnym punkcie Londynu, tuż przy placu Picadilly pod nr. 18-20 ul. Lowent Regent. Na uroczystość otwarcia przybył z Warszawy **prezes zarządu Orbisu i prezes PKO. dr. Henryk Gruber.** Otwarcie odbyło się w gronie bardzo licznych gości angielskich i polskich w obecności ambasadora RP. i p. Raczyńskiej. Po poświęceniu lokalu przez proboszcza parafii polskiej, przemówił do zebranych prezes Gruber najpierw po polsku, a następnie po angielsku. **Dr. Gruber podkreślił w swym przemówieniu, że placówka Orbisu w Londynie ma służyć celom zbliżenia między społeczeństwem polskim i angielskim, ma być jednym z łańcuchów, łączących wyspy brytyjskie z Polską.**

Przy okazji otwarcia filii Orbisu została również otwarta w sali przyległającej do biur Orbisu, pierwsza **wystawa polskiej sztuki ludowej i dekoracyjnej.**

Wnętrze biur i sali Orbisu, jak również cała strona dekoracyjna jest dziełem uzdolnionego polskiego malarza, zamieszkującego w Londynie, p. Marka Żuławskiego.

Po uroczystości otwarcia, prezes Gruber podejmował w hotelu Carlton bankietem szereg oficjalnych przedstawicieli brytyjskich, dyrektorów pokrewnych biur podróży, reprezentantów kolei i towarzystw żeglugi oraz przedstawicieli prasy angielskiej i polskiej. Bankiet zaszczycił swą obecnością, jako główny gość honorowy, parlamentarny, podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji Hudson.

Minister Hudson wyraził nadzieję, **że istnienie w Londynie Orbisu przyczyni się zarówno do wzrostu turystyki polskiej do W. Brytanii, jak i do spopularyzowania w dzisiejszej Anglii walorów Polski, jako kraju ciekawego dla turysty angielskiego.**



# MAKABRYCZNY POMNIK

Jedną z osobliwości Batawii, stolicy Indyj Holenderskich, była zachowana część starego muru, który kiedyś otaczał całe miasto. Mur ten miał makabryczną ozdobę w postaci zasuszonej ludzkiej głowy. Przed 200 laty na jednym z placów kraju głowę ściętego zasuszono i na wieczną rzeczy pamiątkę ustawiono na murze.

Obecnie podjęty został proces rehabilitacyjny, który na podstawie dokumentów historycznych wykazał całkowitą niewinność skazanego, który padł ofiarą intryg ówczesnego gubernatora Batawii. Wobec wyników procesu rehabilitacyjnego — makabryczna „ozdoba" z muru miasta Batawii będzie niebawem usunięta. Głowa skazanego Elberfelda złożona będzie w specjalnej urnie i pochowana ze wszystkimi honorami.

# kiedy się budzą zbrodnicze instynkty

Dzienniki rzymskie zamieszczają ciekawą statystykę kryminalną, z której wynika, że na pierwsze trzy dni miesiąca przypada conajmniej 20 proc. popełnionych w ciągu całego miesiąca zbrodni. Kryminolodzy włoscy tłumaczą ten fakt tym, iż z początkiem miesiąca wypłacana jest większość wynagrodzeń i pensji, wobec czego w tym okresie włamania i inne przestępstwa przeciw własności wydają się przestępcom szczególnie rentowne. Drugą przyczyną wzmożonej przestępczości w pierwszych dniach miesiąca jest — zdaniem kryminologów włoskich zwiększona konsumcja alkoholu, pozostająca w związku z wypłatami.




**OGŁOSZENIA:** Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Cena ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca. August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.